Dodatek do numeru 19. Kuriera Demokratycznego z dn. 8 maja 1938.

MÓJ DOM

R. I 8 maj 1938 r. N. 1

OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk czytelniczek, zresztą na ich życzenie, dodatek „Mój Dom".

Zamierzamy go prowadzić w ten sposób, aby nie tylko kobieta znalazła w nim materiał do zainteresowania i rozważań.

To też liczymy, że oczekiwać dodatku będą nietylko Czytelniczki lecz i Czytelnicy.

Oczekujemy życzliwych uwag oraz wskazań co szczególnie zainteresowałoby naszych odbiorców, jakie działy pisma rozwinąć, a jakie należałoby dodatkowo wprowadzić.

Głosy te będą stanowiły nietylko zachętę ale i wskazówkę do pracy.

Redakcja
„MOJEGO DOMU"

To było jeszcze tak niedawno...

Od notatek, papierów, roboty
Spojrzał w okno błyszczące się złotem,
Wstał, swą pracę odłożył codzienną,
Na przechadzkę wybrał się jesienną.
Nie w powozie, piechotą, bez przepychu,
Na jesienną przechadzkę szedł po cichu.

Liście sypią mu pod nogi szczere złoto,
Słońce grzeje go miłośnie, a z ochotą,
Drzewa jak na baczność stoją prostsze,
A przechodzeń by najdalszy już go dostrzegł.
Zdala, tam, gdzie mur obrosły dzikim winem,
Siadła matka uśmiechnięta z małym synem.
Od zabawy podniósł oczy swe nieśmiałe,
Szepnął: Mamo, tam idzie pan Marszałek!
I na okruch sekundy, na pół chwili
Oczy w sobie obaj zatopili...
I te siwe spod brwi groźnie nawisłych,
I błękitne nadzieją dni przyszłych.
Cichy uśmiech dla dziecka się zjawił
I gdzieś skrył się pod siwymi wąsami...
Na tę chwilę słońce błysło promieniściej,
Wkoło ciszej było jeszcze — uroczyściej...

STEFANIA BACZYŃSKA.



Kino i teatr w życiu dziecka

Niedostateczne uświadomienie rodziców co do właściwych potrzeb dzieci jest przyczyną licznych błędów wychowawczych i higienicznych, popełnianych zresztą z jak najlepszą intencją i z wielkiej nieraz miłości dla dzieci. Oto, ojciec wielki amator kiełbasy i serdelków częstuje nimi paromiesięczne dziecko, kupuje mu ciastko lub też w dzień świąteczny funduje 5-letniemu synowi kieliszek wódki — „niech i on użyje!".

Taki sam błąd popełniają nieraz rodzice, gdy prowadzą małe dzieci do teatru lub kina. Rodzice chcą jak najlepiej — ale kierując się własnym odczuciem wrażeń, siłą doznanych przyjemnych bodźców nie rozumieją, że dzieci mają inny system nerwowy, inną wrażliwość, inny świat pojęć — i dlatego zareagują na samo widowisko zupełnie inaczej. Różnica polega przede wszystkim na zdolności zrozumienia. Kino jest często zupełnie niedostępne i niezrozumiałe dla małych dzieci, więc po prostu nie jest dla nich rozrywką.

Dla starszych zaś dzieci, które już potrafią powiązać w pewną całość serię szybko zmieniających się obrazów — efekt działania jest nieproporcjonalnie silny i działa tak ujemnie na system nerwowy — jak kiełbasa czy ciastko na kiszki i żołądek niemowlęcia.

Podobnie niewłaściwą rozrywką dla dzieci w wieku przedszkolnym jest teatr i w mniejszym może stopniu cyrk.

Nie chodzi tu już zresztą o samo zrozumienie czy nie zrozumienie treści przedstawienia, ale o siłę działania na wrażliwy ustrój dziecka samego otoczenia — wielkiej liczby osób, sali, oświetlenia, hałasu, muzyki itd. Działanie to jest tym silniejsze, im dziecko jest mniej odporne, nerwowo słabsze. A właśnie te dzieci najchętniej prowadzą do teatru.

Stanowisko więc lekarza jest w tych wypadkach zupełnie jasne: małe dzieci w wieku przedszkolnym nie powinny chodzić na przedstawienia ani teatralne, ani kinowe. Popierać swe stanowisko będzie lekarz jeszcze argumentami:

1) Niepożądanym narażaniem dzieci na możność zarażenia się czy influencą, czy odrą czy jakąś inną z chorób zakaźnych — co bardzo jest ułatwione w każdym większym środowisku ludzkim;

2) fatalnymi warunkami higienicznymi w teatrach i kinach, zbyt wysoką lub niską temperaturą, dusznym powietrzem, kurzem, jaskrawym światłem, hałasem. Poza tym dziecko z trudnością może wysiedzieć spokojnie całe 2 czy 3 godziny.

Z powyższych względów nie nadają się dla dzieci i widowiska specjalne dla nich przygotowane, pomijając już takie, które są połączone z konkursami piękności dzieci lub czymś podobnym.

Lepszą jest więc i zdrowszą dla dziecka monotonna, lecz serdeczna atmosfera domowa i drobne, ale umiejętnie wyzyskane przyjemności i niespodzianki, niż wyprawa do kina lub teatru — którą odbywają coprawda rodzice nieraz nie tyle dla dziecka, ile że nie mają przy kim go w domu zostawić. Sam miałem możność obserwowania takiej rodziny w kinie, gdzie z czworga małych dzieci dwoje spało (wybrały sobie jeszcze „najlepszą cząstkę"), a dwoje w momentach najbardziej dramatycznych (morderstwo, zabójstwo i zdrada kochanki) po krótkiej utarczce słownej zajęte było badaniem mechanizmu składanych foteli, ku wielkiemu zniecierpliwieniu sąsiadów.

Dr. J. Bogdanowicz.

Jak sobie radzić w nieszczęśliwych wypadkach

Bardzo często stoimy wobec faktu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, bezradni, czekając na przybycie lekarza.

Na to jednak, żeby tę pomoc okazać nie dosyć jest mieć dobrą wolę, trzeba jeszcze posiadać dość dużo umiejętności. Kobiety z natury swego charakteru o wiele więcej nadają się do niesienia pierwszej pomocy i do pielęgnowania chorych, niż mężczyźni.

Dlatego przede wszystkim kobieta powinna się starać o zdobycie potrzebnych wiadomości, ażeby w razie jakiegoś wypadku móc się na coś przydać.

Najniezbędniejszym warunkiem przy niesieniu pierwszej pomocy jest zachowanie zimnej krwi i przestrzeganie nadzwyczajnej czystości.

Najczęściej spotykanym wypadkiem jest zemdlenie.

Zemdlenie może być z powodu: 1) nadmiernego przypływu krwi do głowy, 2) z powodu odpływu krwi (przy krwotokach).

Przy nadmiernym dopływie krwi do głowy, człowiek zemdlony staje się purpurowy. Należy takiego człowieka posadzić na krześle lub na łóżku, z głową wysoko wzniesioną, żeby krew mogła swobodnie odpłynąć do serca. Kłaść na głowę zimne okłady, dać do wąchania amoniak, eter, lub sole trzeźwiące.

Przy odpływie krwi od głowy człowiek zemdlony jest bardzo blady. Trzeba go położyć na łóżku z głową trochę niżej od reszty ciała, skrapiać twarz zimną wodą i dać amoniak, eter lub sole trzeźwiące.

Przy zemdleniach podczas krwotoków, przede wszystkim trzeba wstrzymać upływ krwi, a potem cucić jak poprzednio.

Z. Pągowska

Potrawy szpecące i upiększające

Nie wszyscy może wiedzą, że dobór potraw wywiera bardzo wybitny wpływ na zachowanie piękności i młodości. Niektóre artykuły spożywcze posiadają specjalne właściwości. I tak: mleko spożywane regularnie przyczynia się do nadania cerze delikatności oraz utrzymania blasku oczów.

Białe mięso, to znaczy cielęcina lub mięso z drobiu nie dopuszcza do deformowania kształtów ciała i rysów twarzy. Jeżeli się chce uniknąć tego, aby ręce i nogi utyły, należy jadać białe mięso. Owoce posiadają wszelkie składniki, potrzebne ciału dla utrzymania zdrowia. Spożywanie owoców w większej ilości chroni od tycia, wpływa doskonale na trawienie, czyści krew i przez to przyczynia się do zachowania czystej i jasnej cery. Jarzyna powinna być częścią składową południowego i wieczornego posiłku, nie obciąża bowiem żołądka i dobrze wpływa na trawienie.

Ziemniaki spożywane w większej ilości, wywołują nadmierną tuszę. Duszone tłuste mięso, wpływa szkodliwie na cerę, dużo chleba z masłem powoduje powstawanie zbytecznych pokładów tłuszczowych. Ciastka i słodycze wywołują ociężałość. Przez używanie alkoholu skóra wiotczeje.

Kto pragnie odżywiać się racjonalnie, pamiętając przy tym o zachowaniu młodości i piękności, ten powinien jak najczęściej, przynajmniej raz na dzień spożywać porcję zielonej sałaty z jajem.

Sałatka dla większej strawności powinna być przyprawiona nie octem, lecz cytryną z oliwą soją. W ogóle wszystkie surowe sałaty są pożyteczne

Również grzyby mają wywierać ogromnie dodatni wpływ na piękność, jednakowoż przyrządzając grzyby, unikać wielkiej ilości tłuszczu, ponieważ grzyby same przez się są bardzo pożywne.

POCHODZENIE ROGALIKÓW.

Było to w roku 1529. Turcy pod wodzą Solimana Wielkiego oblegali Wiedeń.

Nie mogąc zdobyć miasta szturmem ,usiłowali podkopać się pod mury i cichaczem wtargnąć się do stolicy.

W tym czasie w Wiedniu piece piekarskie znajdowały się u pobliżu fortyfikacji.

Pewnej nocy czeladnicy piekarscy usłyszeli nieznany jakiś hałas i stuk dochodzący z podziemi.

Domyśliwszy się podstępu Turków podnieśli alarm w ten sposób uratowali Wiedeń, jak niegdyś gęsi Rzym.

Aby uczcić ten fakt, piekarze wiedeńscy nadawali wypiekanym przez nich bułkom kształt półksiężyca — godła narodowego Turków.

Tak powstały rogale.

PRZED CHRZTEM

Proboszcz: — skąd wam przyszło do głowy nazwać chłopca Cyrjakiem, to takie rzadkie imie?

Wieśniak: — Taki patron najlepszy i ma bardzo mało ludzi pod swoją opieką, to lepiej malca dopilnuje.

Proszę o głos

Jest to jeszcze dość powszechne wśród demokracji, że bardzo mało się mówi o pracy domowej. Szanuje się każdą pracę, to prawda ,ale o ile o pracy chłopa czy robotnika można wypisywać całe szpalty w najpoważniejszych pismach, o tyle o pracy w domu pisać po prostu nie wypada.

Jakże by to wyglądało, żeby szanująca się gazeta zaczęła naraz pisać o codziennych kłopotach rodzinnych, o garnkach, kartoflach, czy skarpetkach. Nie to stanowczo „za mało ważne"... Tyle jest obecnie spraw bieżących do załatwienia, tyle poważnych zagadnień do rozstrzygnięcia, tyle dylematów do rozwikłania, że ktoby tam pisał o tak mało ważnych sprawach. A jednak zastanówmy się czy to jest naprawdę tak „mało ważna" kwestia.

Mamy w Polsce przeszło 6 milionów rodzin ,które prowadzą własne gospodarstwa. Od tego więc jak one to robią zależy nie tylko ich własne życie — od tego zależy stokroć więcej.

Podniesienie poziomu szerokich mas, zmniejszenie bezrobocia, uniezależnienie się od zagranicy, rozwój spółdzielczości, — to tylko drobne przykłady tych zagadnień, na które mogą wpłynąć świadome swoich zadań rodziny.

Biorąc to wszystko pod uwagę proponuję redakcji Kuriera Demokratycznego wydawanie specjalnego dodatku, poświęconego sprawom domu.

Nie tworzyć specjalnego kącika dla kobiet, gdyż demokracja powinna być przeciwna powstawaniu ghetha w jakiejkolwiek postaci.

Dietetycznie ułożony jadłospis, utrzymanie czystości we własnym mieszkaniu, czy w warsztacie pracy, ładnie ukwiecony balkon, niedroga i estetyczna sukienka, czy skromny a gustowny męski garnitur, ładne firanki, czy poduszki na tapczan — jednakowo mogą obchodzić mężczyznę i kobietę .

Mogą i muszą.

Czas najwyższy zerwać z pokutującą jeszcze niekiedy opinią, że gospodarstwo domowe to „sprawa kobieca".

To jest „sprawa" rodziny, a więc wszystkich jej członków niezależnie od płci.

Nie ma pracy kobiecej ,czy męskiej. Każdy może wykonywać każdą pracę o ile umie ją wykonać.

Nie widzę w tym nic zdrożnego, gdy mężczyzna przygotowuje kanapki, lub tort na przyjęcie gości, froteruje posadzkę, podlewa kwiatki, lub przyszywa guziki.

Przecież mamy zawodowych kucharzy ,cukierników, ogrodników, froterów, krawców i t. p. Dlaczego mężczyzna może wykonywać jakąś czynność, jako zawodowiec ,a nie może, jako mąż, czy ojciec?

To są przestarzałe przesądy z którymi należy zerwać.

Sprawy domowe muszą być równie ważne dla mężczyzny, jak sprawy zawodowe, polityczne, czy społeczne.

I trzeba stwierdzić, że mężczyzna na ogół domem się interesuje, tylko nie zawsze się do tego przyznaje.

Proponuję czytelnikom podjęcie na ten temat dyskusji.

Maria Brzegowiczowa.
Skarżysko - Kamienna.

Jakim powinien być człowiek?

Podajemy tu w wolnym przekładzie na język polski wiersz R. Kiplinga. Wiersz ten jest bardzo rozpowszechniony i lubiany w Ameryce. Kipling przedstawia w nim ideał człowieka. Radzi byśmy byli ,gdyby nasi Czytelnicy napisali nam co sądzą o treści tego wiersza.

Jeśli zdołasz zachować zimną krew gdy wszyscy dookoła tracą głowę, wyrzekając, żeś winowajcą zamętu;
Jeśli zdołasz zachować wiarę w siebie, gdy wszyscy o tobie zwątpili, a jednak oddasz im słuszność, gdy mają nieco słuszności;
Jeśli potrafisz czekać nie męcząc się czekaniem;
Jeśli okłamywany ,sam nie poczniesz się imać kłamstwa, znienawidzony, sam nie będziesz wyglądał zbyt świętobliwie i nie będziesz wysławiał się zbyt mądrze;
Jeśli zdołasz marzyć, nie robiąc mrzonki z obowiązku, myśleć, nie robiąc myślenia swym celem;
Jeśli szczęściu i nieszczęściu pozostaniesz jednakowo niewzruszonym;
Jeśli zdołasz znieść widok swej Prawdy, szarpanej przez innych i przerabianej na matnię dla łatwowiernych;
Jeśli zdołasz znieść widok zagłady dzieła swego życia i rozpocząć to dzieło na nowo już z przytępionym narzędziem w ręku;
Jeśli zdołasz cały swój dorobek złożyć do jednej puli i postawić go na kartę losu i przegrać, na nowo rozpocząć z niczego, a jednak westchnieniem nawet nie zdradzić się z żalu;
Jeśli zdołasz serce, nerwy i mięśnie zmusić, aby Ci służyły, pomimo, że są wyczerpane i być posłusznym tylko woli, która nakazuje „wstrzymaj".
Jeśli wszyscy się z Tobą liczą, a jednak nikt Cię nie przecenia;
Jeśli obcując z tłumem zdołasz pozostać czysty, iść w parze z królem, a jednak zachować czucie z jego poddanymi;
Jeśli ani wrogowie twoi ani kochające Cię istoty nie zdołają Ci zaszkodzić;
Jeśli potrafisz uświadomić sobie każdą sekundę z sześćdziesięciu zawartych w minucie — wówczas świat należy do Ciebie, i co więcej, ZOSTANIESZ CZŁOWIEKIEM, MÓJ SYNU.

Dekalog włoskiej żony

Faszyści włoscy ułożyli dekalog współczesnej żony, który doskonale charakteryzuje rolę kobiety faszystowskiej. Oto jak brzmi tych dziesięcioro przykazań włoskiej małżonki:

1. Kochaj męża nade wszystko, a kochaj bliźniego jak możesz najlepiej, ale pamiętaj, że dom należy do męża, a nie do bliźniego.
2. Uważaj swego męża za wybitnego gościa, za cennego przyjaciela, a nie za przyjaciókę, której się opowiada wszystkie zgryzoty i zmartwienia. Staraj się obejść bez tej przyjaciółki, jeżeli możesz.
3. Niech dom twój będzie w porządku, a twarz uśmiechnięta, gdy mąż wraca, a jeżeli on tego nie zauważy, to wybacz mu.
4. Nie żądaj zbyt wiele od męża, jeżeli to możliwe, żądaj radosnego mieszkania, trochę wolnej przestrzeni i spokoju dla dzieci.
5. Niech twoje dzieci będą zawsze świeże i czyste ,a ty bądź taka, jak one. Niech się uśmiecha na wasz widok, a niech myśli o was, gdy go nie ma w domu.
6. Pamiętaj, żeś go poślubiła na dobre i złe. Jeżeli go wszyscy opuszczą, ty musisz jeszcze trzymać jego rękę w swoich dłoniach.
7. Jeżeli twój mąż ma jeszcze matkę, nie możesz być dosyć dobra i dosyć się poświęcać dla tej, która go kołysała, gdy był dzieckiem.
8. Nie żądaj od świata tego czego nie dał jeszcze nikomu: jeżeli jesteś pożyteczną jesteś już szczęśliwą.
9. Jeżeli spadnie nieszczęście, nie trać odwagi, nie rozpaczaj: przyjdzie uspokojenie, miej zaufanie do męża, a on będzie miał odwagę za dwoje.
10. Jeżeli twój mąż oddala się od ciebie, czekaj na niego. Bo ty nie tylko jesteś jego żoną, ale i honorem jego imienia. A kiedyś on wróci, błogosławiąc cię.

UWAGA!

Uwzględniając liczne życzenia czytelników zamierzamy tytułem próby wydawać co dwa tygodnie ilustrowany dodatek p. t. „Mój Dom".

Prenumerata „Kuriera Demokratycznego" wynosić będzie jak dotychczas 1 zł. miesięcznie. Ci z czytelników, którzy zechcą prenumerować „Kurier" z dodatkiem MÓJ DOM muszą wnieść prenumeratę w wysokości 1 zł. 40 gr. miesięcznie. Numer niniejszy otrzymają wszyscy prenumeratorzy. NASTĘPNY DODATEK „MOJEGO DOMU" WYŚLEMY TYLKO TYM, KTÓRZY PRENUMERATĘ DODATKU W WYSOKOŚCI 40 gr. WPŁACĄ.

Prosimy uprzejmie czytelników o przysyłanie pod adresem „Kuriera" uwag dotyczących programu „Mojego Domu" oraz o podawanie adresów tych osób, które nasz dodatek może zainteresować.

Wydawnictwo
„Kuriera Demokratycznego".

Higiena i estetyka mieszkania

Większą część swego życia człowiek spędza w mieszkaniu, czy to w domu mieszkalnym, czy warsztacie pracy. Zarówno jedno, jak i drugie pomieszczenie wywiera wpływ na psychikę człowieka, kształtuje jego charakter. Zupełnie innym typem będzie robotnik mieszkający w ciemnej, wilgotnej i dusznej suterynie, a innym robotnik o tych samych kwalifikacjach i warunkach materialnych, lecz zajmujący dwuizbowe mieszkanko w spółdzielni i mający możność korzystania ze wszystkich ułatwień i urządzeń kulturalnych tejże spółdzielni.

Inaczej również wpłynie na danego robotnika praca chałupnicza szewcka w niehigienicznych warunkach, a inaczej ta sama praca zorganizowana przez spółdzielnię w warsztatach urządzonych wygodnie higienicznie i estetycznie.

Dobre mieszkanie powinno być wygodne, higieniczne, ładne i tanie.

WYGODNE: — to znaczy odpowiadające jak można najlepiej swemu przeznaczeniu.

W zależności od przeznaczenia mieszkanie winno mieć wszelkiego rodzaju urządzenia ułatwiające pracę czy odpoczynek, dzieci i dorosłych. A więc dobre rozplanowanie, szafy w ścianach, schówki na walizy, szafki z wentylatorami na brudną bieliznę i t. p.

HIGIENICZNE — to jest ciche, widne, ciepłe, suche, odpowiednio wentylowane.

Pozatym mieszkanie higieniczne musi być tak zbudowane, żeby nie powodowało powstawanie czy gromadzenie kurzu. Musi więc mieć szczelnie domykające się okna i drzwi, posiadać jak najwięcej gładkich powierzchni bez gzymsów i rzeźb.

ŁADNE. — Mieszkanie wygodne i higieniczne jest zazwyczaj ładne. Trzeba się jeszcze postarać o ładne wytapetowanie, czy pomalowanie ścian i sufitu, a reszta już zależy od mieszkańców. Skromne i estetyczne meble ładnie rozstawione, parę gustownych obrazków, trochę kwiatów a przede wszystkim utrzymanie czystości stanowią o miłym i ładnym wnętrzu.

TANIE. — To zagadnienie wchodzi już w zakres polityki społecznej i ekonomii, przekraczając ramy niniejszego artykułu.

Mieszkanie odpowiadające powyższym warunkom, to nie tylko gwarancja zdrowia, ale i odpowiedniej atmosfery, która ma tak wielki wpływ na osobowość człowieka. Małe mieszkania w miastach rzadko kiedy odpowiadają naszym wymaganiom. Każde jednak mieszkanie można zmienić na lepsze, przeprowadzając choćby niewielkie zmiany oraz utrzymując je w należytym porządku.

Niekiedy chcąc doprowadzić mieszkanie do estetycznego wyglądu trzeba przeprowadzić gruntowne porządki. Warto się jednak o to pokusić, tym więcej, że prawie wszystko można wykonać niewielkim kosztem własnymi siłami.

GRUNTOWNE PORZĄDKI.

Przynajmniej raz na rok powinno się przeprowadzić w każdym mieszkaniu gruntowne porządki.

Najodpowiedniejszą do tego porą jest wiosna.

Kolejność i organizacja pracy zależy od stopnia zabrudzenia. Najpierw trzeba wykonać wszelkie naprawy, instalacje i roboty stolarskie.

Przystępując do gruntownego porządkowania danego pokoju, wynosimy z niego wszystkie rzeczy, zdejmujemy wszystko ze ścian. Meble bardzo ciężkie, których się nie da wynieść, odstawiamy od ściany i zakrywamy dużymi arkuszami papieru, lub specjalnymi płachtami.

Przy bardzo brudnym i zaniedbanym mieszkaniu kolejność prac jest następująca:

1. Osuszanie
2. Wytępienie robactwa
3. Wyczyszczenie pieca (wewnątrz)
4. Zalepianie większych dziur w ścianach
5. Zaszpachlowanie podłogi
6. Zakitowanie otworków w drzwiach, framugach okiennych, listwach i t. p.
7. Wysypanie podłogi trocinami
8. Zmydlenie ścian
9. Zalepianie małych dziurek w ścianach (okażą się dopiero po zmydleniu)
10. Wyszorowanie części metalowych
11. Wyszorowanie drzwi, okien i listew
12. Pomalowanie drzwi i okien
13. Pomalowanie ścian
14. Wymycie pieca
15. Zabielenie spojen kafli
16. Wyczyszczenie podłogi
17. W międzyczasie doprowadzić do porządku wszystkie wyniesione rzeczy. Po sprzątnięciu pokoju poprzynosić wszystkie rzeczy, porozstawiać je i porozwieszać.

Po opracowaniu planu, trzeba obliczyć czas jaki zajmą gruntowne porządki, zgromadzić potrzebne narzędzia do pracy, kupić wszystkie środki i zabrać się do roboty.

WILGOĆ W MIESZKANIACH.

Mieszkania wilgotne są bardzo niezdrowe, gdyż sprzyjają takim chorobom jak, gruźlica, krzywica, reumatyzm, przeziębienie, katar i wiele innych.

Powstawanie wilgoci.

Powodem wilgoci w mieszkaniach może być wadliwa budowa domu, albo niedbalstwo mieszkańców.

Przy budowie należy zwracać baczną uwagę na grunt. Gdy woda zaskórna dochodzi do fundamentów, trzeba taki plac pod budowę wydrenować.

Pod budynkiem powinna być pusta przestrzeń przewietrzana. Mury dzięki porowatości wchłaniają z ziemi wodę, która wznosi się ku górze i zawilgaca całe ściany.

Chcąc temu zapobiec, należy izolować ściany tekturą smołowcową, a jeszcze lepiej taflami z zielonego szkła.

Powodem wilgoci może być również zła instalacja wodna. Jeżeli rury są na wierzchu, ciepłe powietrze w zetknięciu z nimi oziębia się, skrapla i powoduje wilgoć.

W nowych domach, ściany są zawsze trochę wilgotne i dlatego przed wprowadzeniem się trzeba sprawdzić czy wilgotność jest taka, że będzie niebezpieczną dla zdrowia.

Są specjalne przyrządy tak zwane higrometry do mierzenia wilgoci. Higrometry mają podziałkę od 0 do 10 i strzałkę, która wskazuje stan wilgotności powietrza. Im strzałka znajduje się bliżej 10 — tym większa wilgotność.

Jeżeli nie mamy higrometru kupujemy 1 kg wapna niegaszonego i wstawiamy na talerze do badanego pokoju. Drzwi i okna szczelnie zamykamy. Po 24 godzinach wapno ważymy powtórnie. O ile przybędzie na wadze, choćby tylko 10 gramów, mieszkanie takie jest szkodliwe dla zdrowia i trzeba je przed zamieszkaniem wysuszyć. Bardzo często w mieszkaniach suchych zaprowadza się wilgoć przez nadmierne parowanie.

Chcąc temu zapobiec trzeba:

Gotować potrawy przykryte pokrywami.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Miły gość

Zakwiliła w kolebusi, zakwiliła —
Malusieńka, różowiutka — istny pączek,
Zaciskają się piąsteczki tycich rączek,
Marszczy, krzywi się na świetle buźka miła.
Ciesz się, matuś: To najmilszy w chacie z gości,
Jak promyczek co się budzi w świtaniu...
Będziesz w szczęściu go hodować i w kochaniu.
Aż rozkwitnie, jako kwiatek, w twej radości.

8 maj
Dzień Matki

W drugą niedzielę maja obchodzimy święto matki. Zwyczaj ten przedostał się do nas zza oceanu. Pewna młoda Amerykanka, Miss Jarvis obdarzająca swoją matkę niezwykłym szacunkiem, przywiązaniem i miłością, postanowiła uzewnętrznić te uczucia czynem konkretnym.

Starsza p. Jawis lubiła bardzo i pielęgnowała białe goździki — to też córka jej widziała w tych kwiatach czystość, szlachetność i dobroć — dlatego goździk stał się symbolem najpiękniejszych uczuć dziecka.

W Europie Austria pierwsza uznała cały urok tego pomysłu. Młodzież zaczęła zupełnie samorzutnie urządzać akademie, przedstawienia i różne imprezy na jej cześć. Z biegiem czasu dekret Ministra Oświaty polecił, aby data „Dnia Matki“ była podana we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych już 7 dni naprzód.

Dziś dzień ten jest obchodzony w całej Europie i poza Europą.

Specjalną opieką otaczają to święto wszystkie organizacje młodzieżowe. W Jugosławii Koła Czerwonego Krzyża ustanowiły „Fundusz wdzięczności dzieci“, z którego co roku przyznawane są pewne sumy dla matek biednych rodzin.

Wartoby było i u nas o czymś podobnym pomyśleć. Trzeba, żeby całe społeczeństwo pamiętało o tym, że matce zawdzięcza bardzo wiele, że od matki zależy siła, potęga i zdrowie narodu.

I w tym roku „Dzień Matki“ będzie obchodzony w drugą niedzielę maja. Będzie to dowód pamięci i miłości dzieci, będzie to manifestacja wdzięczności — święto rodziny!

Następny dodatek p. t. „MÓJ DOM“ ukaże się wraz z numerem 21 „Kuriera Demokratycznego“.

Zawierać będzie między innymi sylwetki wybitnych kobiet oraz informacje co do sposobu spędzenia wakacji oraz strojów wakacyjnych.

Dla braciszka i siostrzyczki



Bardzo ładnie będą wyglądały dzieci w powyższych ubrankach. Można je uszyć z materiału lub zrobić na drutach, czy szydełkiem z wełny.

Bluzeczki ładnie wyjdą w modnym obecnie kolorze „Bleu sourire” (błękitny uśmiech). Spody można zrobić w kolorach popielatym lub granatowym.

Stebnowania na mankietach i kołnierzykach wykonać ręcznie kordonkiem o ton ciemniejszym.

Guziczki należałoby dobrać metalowe mieniące się w dwuch kolorach bluzeczki i spodni.

Wyprawka niemowlęcia

Wyprawkę dla małego obywatela należy przygotować jeszcze przed jego urodzeniem. Wyprawka powinna odpowiadać wymaganiom higienicznym, ekonomicznym i estetycznym. Ubranie niemowlęcia przyczynia się w wysokim stopniu do jego zdrowia. Musi być ciepłe, miękkie i porowate.

Koszulki są najlepsze z tetry. Jest to materiał miękki, porowaty łatwo wchłaniający wilgoć i dobrze się piorący. Najpraktyczniejsze koszulki będą zawiązywane na miękkie tasiemeczki (dwa razy na ramieniu i raz na boku).

Kaftaniczki bawełniane.

Pieluszki 80 × 80 cienkie — z tetry, ciepłe z miękkiej flaneli. Prześcieradełka kąpielowe z tetry poczwórne.

Ceratki najlepsze pikowane w kwadraciki wewnątrz których znajduje się powietrze. Takie ceratki są miękkie i zatrzymują mocz w rowkach, dzięki czemu pieluszki nie są tak narażone na przemoczenie.

Becik — długa poduszka z włosia lub trawy morskiej gęsto przystebnowana, druga część becika do przykrywania lekko wypchana pierzem. Poszewki na becik z cienkiego lnianego płótna, (bez wstawek, które odciskają się zwykle na ciałku niemowlęcia). Cała więc wyprawka powinna tak się przedstawiać:

Pieluszek cienkich — 24
Pieluszek ciepłych — 12
Becik — 1
Poszewki na becik — 2
Ceratki 40 × 30 — 2
Bandażyki-powijaki — 2
Koszulek cienkich — 6
Kaftaników — 6
Ślimaczków — 6
Prześcieradełek kąpiel: — 2.

Letnią porą kiedy jest możność częstszego prania i bielizna prędzej schnie można ilość pieluszek, koszulek i kaftaników nieco zmniejszyć.

Mamusia Wojtaszka.

Biblioteczka naszych dzieci

St. Łoś: „Bohaterski Łazik“. ZCzyt. 109. Str. 32. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938. Cena zł. —.40.

Są to wspomnienia frontowe z czasów walk polsko-bolszewickich. Oddziałek harcerski pełni na linii frontu służbę pomocniczą. Chłopcy odznaczają się wielką energią i odwagą, posuniętą nieraz do bohaterstwa. Dla wypełnienia rozkazu dowództwa bez namysłu narażają własne życie i spełniają wielkie czyny. A wszystko z humorem, brawurą i wiarą w zwycięstwo.

Ziemniaki

Ziemniaki sprowadzono do Polski prawie 200 lat temu z Ameryki. Ze względu na niekłopotliwą hodowlę, nie wymagającą ani dużego nakładu pracy ani dobrej ziemi, stały się ziemniaki najtańszym produktem żywnościowym. Ziemniaki mają zaledwie 2% białka ,a jeszcze mniej bo tylko 0,1% tłuszczu. Mimo to są produktem zdrowym, gdyż zawierają witaminy i niektóre pierwiastki mineralne np. jod, których brak w innych pokarmach. Polacy jedzą dużo ziemniaków, niekiedy nawet za dużo (szczególniej na kresach wschodnich) co też nie jest dobre, gdyż ziemniaki spożywane w nadmiernej ilości rozszerzają zbytnio kiszki, co doprowadza organizm do osłabienia.

Ziemniak jest tym lepszy im ma więcej mączki, a mniej wody, dlatego przy kupnie ziemniaków należy zwracać większą uwagę na ich gatunek.

Niektóre gatunki należałoby przestać hodować, gdyż są wodniste i kleiste. Przechowywać ziemniaki należy w suchej piwnicy, układając na deskach (zabezpieczenie się przed kiełkowaniem) i przykrywając słomą.

TECHNIKA PRZYRZĄDZANIA ZIEMNIAKÓW.

Jeżeli chcemy żeby ziemniaki zachowały wszystkie wartości odżywcze, musimy je bardzo starannie przyrządzić, gdyż przy niewłaściwym przyrządzeniu tracą przede wszystkim witaminy i niektóre sole mineralne. Do przyrządzania ziemniaków wybieramy je w jednym gatunku, żeby się jednocześnie ugotowały, upiekły czy usmażyły. Witaminy znajdują się zaraz pod skórką należy więc ziemniaki bardzo cienko obierać, a najlepiej gotować czy piec nieobrane. Przed obieraniem trzeba ziemniaki bardzo dokładnie umyć szczoteczką pod bieżącą wodą. Ziemniaki nie myte, bardzo się brudzą przy obieraniu i trzeba je potem płukać długo i w dwuch wodach. Oczywiście wtedy pewne składniki odżywcze rozpuszczają się w wodzie i są wylewane do zlewu. Z tego też powodu nie można ziemniaków obierać wcześniej i trzymać w wodzie. Najlepiej gotować je na pół godziny przed obiadem i podawać świeże na stół. Nalewać trzeba zimną wodą i gotować na bardzo silnym ogniu, wtedy mniej soków przechodzi z ziemniaków do wody. Po odcedzeniu ziemniaków wodę odcedzaną używać do zup i sosów. Najlepiej gotować ziemniaki na parze, gdyż wtedy nie tracą wartości odżywczych. Do gotowania na parze są specjalne garnki złożone z trzech części: pierwsza to niski garnek do którego nalewamy wodę do gotowania, druga to garnek duży wyższy z dziurkowanym dnem i trzecia — to szczelnie dopasowana pokrywa. Do garnka z dziurkowanym dnem kładziemy ziemniaki ustawiamy na małym garnku z wrzącą wodą i przykrywamy szczelnie pokrywą. Ziemniaki doskonale się ugotują na parze. Ziemniaki stare trzeba nalewać zimną wodą, gotować ½ godz. ziemniaki młode nalewać gorącą wodą, gotować 20 minut.

Solić ziemniaki zaraz po nastawieniu gdyż w wodzie osolonej trudniej się rozpuszczają soki ziemniaczane.

Na wiosnę, gdy ziemniaki kiełkują trzeba bardzo starannie wycinać kiełki przy obieraniu bo wytwarza się w nich trucizna zwana solaminą.

POTRAWY Z ZIEMNIAKÓW

(poporcja na 6 osób).

Frytki.

Proporcja.

2 kg. ziemniaków

Frytura wołowa.

Wykonanie.

1. Obrać ziemniaki pokroić w paski, opłukać ,osuszyć starannie czystą ściereczką.
2. Kłaść pokrajane ziemniaki na bardzo gorącą fryturę i smażyć do zrumienienia.
3. Po usmażeniu osączyć na bibułę (bibułę kładziemy na sicie) posolić i podać gorące na stół.

d. c. na str. 7.

HIGIENA I ESTETYKA MIESZKANIA.

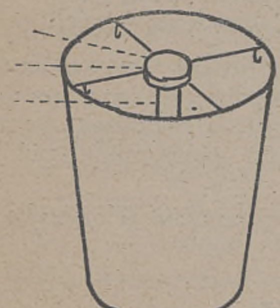
(ze str. 4-ej)

Gotując potrawy które wymagają odkrycia jak np. kapusta, szpinak, otwierać równocześnie lufcik.

Dążyć do prania bielizny w pralniach a nie w mieszkaniach.

Pranie urządzić obok strychów, gdyż w suterynach zawilgacają mieszkanie.

Jeżeli nie można prać w pralni, to piorąc w domu używać kotłów do gotowania z galeryjkami i gotować bieliznę w kotłach zamkniętych.



Kocioł z kominkiem i galeryjką.



Ten sam kocioł w przekroju.

Nie wylewać bielizny z kotła odrazu na balię, tylko zaczekać, aż woda w kotle trochę przestygnie.

Nie suszyć bielizny w mieszkaniu.

Jeżeli mieszkanie jest ogrzewane piecykiem żelaznym, nie dopuszczać do bardzo dużego rozgrzania piecyka, lepiej dokładać po trochu, żeby piec był stale miernie gorący.

Jeżeli ściany zewnętrzne są dość cienkie, ocieplić je przez obicie trzciną i otynkowanie.

USUWANIE WILGOCI.

Sposób I.

Idealnie zabezpiecza przed wilgocią (oraz wpływa wydatnie na zmniejszenie hałasu) obicie ścian korkowymi płytami. Jest to jednak sposób dość kosztowny.

Sposób II.

Do osuszania nowych mieszkań używamy specjalnych koszów koksowych, które ustawiamy w pokoju na cegle lub grubym kawałku blachy i rozpalamy w nich koks, zamykając drzwi i okna. Przebywanie w mieszkaniu podczas palenia się koksu jest bardzo niezdrowe.

Długość palenia zależy od wilgotności ścian. Po osuszeniu koksem trzeba mieszkanie dokładnie wywietrzyć.

Sposób III.

Chcąc usunąć zadawnioną wilgoć w mieszkaniu, trzeba obtłuc tynk ze ścian przy samej podłodze i wydrążyć w niewielkich odstępach głębokie otwory. Otwory te zapełnić gorącym coaltarem*).

Tym samym coaltarem nasycić ściany w miejscu zetknięcia się z podłogą.

Po tygodniu ściana gruntownie się osuszy i można ją otynkować, a po przeschnięciu tynku pomalować.

Sposób IV.

Rozpuścić 2 i pół kg ałunu w 10 litrach wody. Płynem tym nasycać ściany codziennie w ciągu tygodnia.

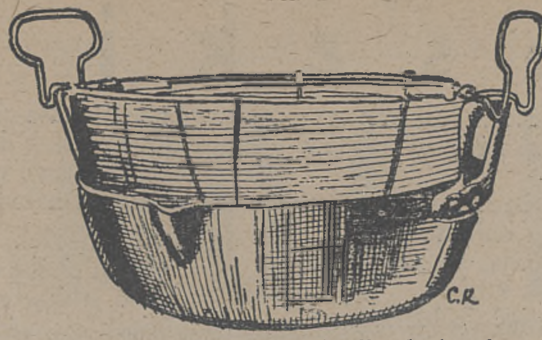
Najlepszym jednak zapobieganiem wilgoci będzie unikanie pary w mieszkaniu, równomierne opalanie i częste wietrzenie.

(D. c. n.)

Maria Wiąckowa

---

*) rodzaj smołowca.



Garnek z drucianą wkładką do frytek.

„Frytki“ są narodową francuską potrawą. Przyrządzone dobrze są bardzo smaczne. Przy robieniu frytek należy pamiętać o dokładnym wysuszeniu ziemniaków i o kładzeniu ich do bardzo gorącej frytury.

Fryturę robimy w następujący sposób. Dwa kilo wołowego łoju (musi być ścisły i biały) zalewany na 24 g. zimną wodą, dla rozpuszczenia czerwonych ciałek krwi, które tam pozostały. Następnego dnia przepuszczamy łój przez maszynkę, kładziemy do garnka, nalewamy surowym mlekiem i topimy na wolnym ogniu, aż do zupełnego wygotowania się mleka, i rozpuszczenia łoju. Potem przecedzamy łój do kamiennego garnka i używamy go w miarę potrzeby. Pozostałe skwarki możemy użyć do kapusty. Tę samą fryturę możemy używać do smażenia przez dłuższy czas. O ile się frytura zanieczyści spalonymi cząstkami trzeba nalać na nią zimnej wody i stopić na wolnym ogniu, wtedy frytura wypłynie na wierzch, a spalone cząstki opadną na dno. Po zastygnięciu,



Tak robimy knedle.

zdejmujemy fryturę i przekładamy do innego garnka.

Sałatka z ziemniaków.

Proporcja.

1 kg. ziemniaków
6 łyżek oliwy soi
2 dkg. cebuli
sól, pietruszka, koperek.

Wykonanie.

1. Ugotować ziemniaki w mundurkach.
2. Obrać gorące, pokrajać w plasterki.
3. Rozłożyć na półmisku, posolić posypać drobno posiekaną cebulą albo pietruszką, polać oliwą .
4. Po dwuch godzinach, gdy się zmacerują przełożyć do salaterki i podać.

Ziemniaki z masłem śledziowym.

Proporcja.

2 kg. ziemniaków
1 solony śledź
10 dkg. masła.

Wykonanie.

1. Śledź oczyścić wyjąć ości, przepuścić 2 razy przez maszynkę.
2. Masło utrzeć wałeczkiem na misce, wymięszać z masą śledziową. (Można 3-ci raz przepuścić przez maszynkę masło ze śledziem).
3. Podać ze świeżo ugotowanymi ziemniakami.

Knedle z ziemniaków.

Proporcja.

1 kg. ziemniaków
1 jajko
20 dkg. mąki
¼ kg. kiełbasy serdelowej
10 dkg. słoniny
sól.

Wykonanie.

1. Ziemniaki obrać, ugotować, przepuścić przez maszynkę.
2. Dodać mąki i jajko, dobrze wyrobić.
3. Rozwałkować placki grubości 1 cm, wykrawać dużą szklanką okrągłe placuszki.
4. Zdjąć skórkę z kiełbasy, pokrajać w plasterki ,każdy plasterek przepołowić, układać na ziemniaczanych placuszkach.
5. Placuszek z kiełbasą położyć na lewej ręce, a prawą zawijać ciasto do środka formując nieduże kule.
6. Rzucać na wrzącą osoloną wodę.
7. Ugotowane wyjmować łyżką druszlakową, polać słoninką ,albo masłem z tartą bułeczką i podawać gorące.

Knedle można robić również nadziewając powidłami, farszem mięsnym, surowym lub gotowanym, kapustą z grzybami, masą ze szprotek, obranych i przepuszczonych przez maszynkę i t. p.

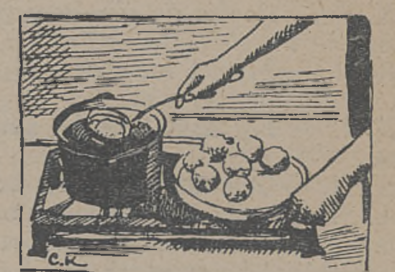
Budyń ziemniaczany.

Proporcja.

1 kg ziemniaków,
3 jaja,
¼ l. mleka,
10 dkg. cebuli,
3 dkg. tłuszczu
1 dkg. bułki tartej,
szczypiorek, sól, koper.

Wykonanie.

1. Ziemniaki obrać ugotować, przepuścić przez maszynkę.
2. Trzy żółtka, mleko, sól, usmażona cebula, wymieszać dokładnie z ziemniakami.
3. Trzy białka ubić na sztywną pianę, wymieszać lekko z masą.
4. Formę budyniową wysmarować masłem, wysypać bułką. Do formy włożyć ¾ masy, dokładnie zamknąć.
5. Formę z masą wstawić do garnka z wrzącą wodą i gotować 1 godzinę. W miarę wygotowywania wody, dolewać gorącej wody, gdyż zimna mogłaby spowodować zakalec.



Knedle wyjmujemy drucianą łyżką.

Podobne budynie można robić przekładając farszem mięsnym, farszem ze śledzi, z ryb, owoców i t. p.

Należy pamiętać:

1. że przed użyciem formę budyniową trzeba każdorazowo wygotować,
2. masy można nakładać tylko ¾ formu, gdyż rośnie i może wykipić.
3. przy wyjmowaniu budyni z formy trzeba ją ostrożnie przechylać nad płaskim talerzem. Gdy nie chce odrazu wyjść, zmaczać ścierkę w gorącej wodzie, owinąć nią formę, lekko wstrząsnąć ,a budyń wyjdzie ładny nieuszkodzony.

Oprócz wyżej wymienionych potraw, można robić z ziemniaków, placki, kluski, racuchy, krokiety i wszelkiego rodzaju wypiekanki.

Te potrawy jednak są napewno znane wszystkim naszym czytelnikom, więc o nich pisać nie będę.

Kotlety z ziemniaków.

Proporcja.

2 kg. ziemniaków
3 jaja
10 gr. soli
3 dkg. bułki tartej
4 dkg. masła
7 dkg. smalcu.

Wykonanie.

1. Ziemniaki obrać, ugotować, ostudzić, przepuścić przez maszynkę.
2. Dodać 2 jaja, masło, dobrze wyrobić.
3. Uformować kotlety, posmarować jajem, posypać tartą bułeczką.
4. Smażyć na dobrze rozgrzanym smalcu.
5. Można podawać z sosem grzybowym, pomidorowym ,chrzanowym i cebulowym, albo jako jarzynę do mięsa.

M. W.

Kumoszki

Kuma I. — A!!! Kumusia Beldonkowa jak się miewa, czy też zdrowa?

Kuma II. — Kumciu, aż mi głowa pęka, aż odpada prawie ręka.

K. I. — Gwałtu, rety, co się stało?

K. II. — To na zimę pracy mało, poszatkować trza kapustę, (mam już na nią beczkę pustą), to zakisić znów ogórki (przepadają za tym córki), marynować rydze, grzyby i borówki. Boże, gdyby doba dwieście godzin miała i takbym się spracowała.

K. I. — Kocham jesień, kumciu droga, ia już prawie, chwalić Boga, ukończyłam — tydzień jaki i wykopię już ziemniaki.

K. II. — Aj ziemniaki, co za praca!

K. I. — Słonko do niej nam przyzłaca.

K. II. — Myśleć nie chcę o tej męce.

K. I. — Toż nam Bóg dał zdrowe ręce.

K. II. — Ale nogi, ale siły, takem słaba, Boże miły ,ledwie stoję, myślę sobie, kiedy ja to wszystko zrobię, te ziemniaki, ta kapusta jak ja schudnę.

K. I. — Kumcia tłusta.

K. II. — Ale strasznie nie mam siły, jak to zrobię, Boże miły, dawniej, gdy był człowiek młody, szedł do pracy jak na gody, teraz chyba się położę, jak odpocznę — no to może (za sceną muzyka). Co to! słychać jakieś granie, a to pewno Pawliczanie żenią syna, nutka skora!

K. I. — Może, toć to wesel pora.

K. II. — Chodźmy kumciu, tam wesoło!

K. I. — Ale co wam, trzeba w koło, het precz obejść, bo tu przecie most zerwało, dobrze wiecie, trzeba lecieć koło młyna.

K. II. — To mi żadna jest przyczyna, choć nałożę drogi wiele, ale się tam uweselę, hu, ha!

K. I. — Toż to będzie pięć wiorst drogi, a was przecie bolą nogi.

K. II. — Nogi bolą, co za plotka, mogę biegać tak jak kotka.

K. I. — Przecież iść do łóżka chcecie.

K. II. — Co kumusia znowu plecie.

K. I. — Toż wam ciężą lata stare.

K. II. — Co, ja nóżki mam nie jare, to wy kumciu stara chyba, wv podobna już do grzyba, a do moich lat wam zasię, mogę tańczyć w każdym czasie, niech się nóżki nabrykają, hu, ha!

Śpiew: Obereczek, obereczek,
Tę kądziołkę rzuć w kąteczek,
Rzuć w kąteczek kiedy grają,
Niech się nóżki nabrykają!
hu! ha!

(Obvdwie kumoszki tańczą oberka na zakończenie).



Kumoszka.

Żydowskie konie

Jeden stary zakonnik opowiedział mi następujące zdarzenie, które podobno miało miejsce w klasztorze w Sądowej Wiszni, gdzie obraz św. Antoniego jest w wielkiej czci u okolicznego ludu.

Pewnego razu, wczesnym rankiem, żyd z pobliskiej wioski zadzwonił do furty klasztornej.

— Czego sobie pan życzy — pyta przybyły na głos dzwonka do furty brat furtjan.

— Ny, czego sobie życzę? Mnie dzisiaj w nocy złodzieje konie ukradli, — odpowiada starozakonny.

— To idź pan do żandarmów. Przecież my nie będziemy szukać żydowskich koni, — rzecze braciszek.

— Aj waj, do żandarmów, oni sami złodzieje. Jak oni co komu znajdą? Ja wim, że wy szukać nie będziecie, ale tu jest Antoni, co on złodziejom odbiera skradzione rzeczy. Ja dam na mszę do Antoniego, niech on tylko znajdzie moje konie. Ja bardzo proszę, ja biedny żyd, te konie, to cały mój majątek. Niech ta msza zaraz się odprawi, ja się sam będę modlił do Antoniego, ja wim, ja ufam, że On biednego żydka poratuje.

— Jak ty będziesz się modlił do św. Antoniego — rzecze braciszek — wszak ty żyd, a św. Antoni nie jest świętym żydowskim?

— Ja mu będę mówić — odpowiada żyd — Antoni, poszukaj moje konie, a ja Ci kupię świeczkę, ja dam na twoje żebraki, a On mnie wysłucha. On znajdzie moje konie. Tylko bardzo proszę, niech ta msza będzie śpiewana, niech się wszystkie świeczki palą; niech będzie zaraz; ja zapłacę ile chcecie. Jeszcze raz bardzo proszę, ja, biedny żyd.

Ponieważ na ten dzień nie było mszy zamówionej wkrótce wyszedł ksiądz ze mszą św. przed ołtarz św. Antoniego na intencję znalezienia skradzionych żydowskich koni. Żyd zaś poszedł do kościoła i usiadł sobie w ławce przed ołtarzem św. Antoniego i po swojemu zaczął się modlić. Kiedy ksiądz w czasie mszy św. zaśpiewał „Dominus Vobiscum", zdawało się żydowi, że śpiewa „u Dominika na boisku".

— Ny, co jest? — pyta żyd głośno, zapomniawszy że jest w kościele — u Dominika na boisku. No, jeszcze raz, Antoni, abym był pewny.

Jakoteż, gdy ksiądz poraz wtóry śpiewał: „Dominus Vobiscum", już żyd nie czekał końca mszy św., ale chwyciwszy za kapelusz, wybiegł co prędzej z kościoła i wprost pobiegł do chłopa zamieszkałego w tejże wsi imieniem Dominika słynnego koniokrada.

— Dominiku, — woła żyd na chłopa, spotkawszy go przy chacie, — tyś mi dziś w nocy konie ukradł, są u ciebie na boisku. Chodź, oddaj mi konie.

— Idź żydzie — odpowiada złodziej — nie napastuj mię. Kto ci powiedział, że twoje konie są u mnie na boisku?

— Kto mi powiedział? Antoni mi powiedział, ten od Reformatów ze Sądowej Wiszni. Ja tam byłem dzisiaj rano, ja dałem na mszę i on mi powiedział: u Dominika na boisku. Chodź na boisko, tam są moje konie.

Chłop zmieszał się, a nie mogąc oprzeć się natarczywości żyda, rzekł:

— Ano może je tam kto zaprowadził. Ja ci nic nie ukradł, całą noc siedziałem w domu.

— Tyś nie ukradł, one tu same przyszły — mówi żyd i wraz z chłopem poszedł na boisko, gdzie w rzeczy samej stały żydowskie konie uwiązane, które sobie natychmiast żyd zabrał, dziwując się, jak to św. Antoni zaraz się dowiedział, że jego konie są u Dominika na boisku.

P. P.